



Zwycięstwa Dawidowe

Lekcja z 2 Sam. 5:17-25

„Lecz chwała Bogu, który nam zawsze zwycięstwo daje w Chrystusie Jezusie” – 2 Kor. 2:14.

Trudna była droga Dawida do tronu. Jeszcze nie przebrzmiały echa wspaniałych zwycięstw Dawida nad potężnym olbrzymem Goliatem i nad armią filistyńską, a zazdrosny król Saul opracowywał plan jego śmierci. Gdy zamiary Saula zostały w pełni ujawnione, Dawid przechodzi do „partyzantki”, a później musi opuścić rodzinny kraj i szuka chwilowego schronienia u filistyńskiego króla Achisa. W uroczystej chwili namaszczenia Dawida przez Samuela, z pewnością ani Samuel ani namaszczony kandydat na przyszłego króla izraelskiego nie orientował się, jakie trudności spotkają szlachetnego syna Isajego, zanim zostanie wodzem wybranego ludu.

Gdy analizujemy życiorys Dawida, to podziwiamy jego potężny hart ducha i jeżeli nie załamał się on w obliczu największych trudności i upokorzeń, to musimy mieć na uwadze, że od chwili pomazania na króla szczególna opieka i łaska Boża towarzyszyły mu we wszystkich doświadczeniach i trudnościach i niewątpliwie Dawid odczuwał je dość silnie. Jego bezgraniczna ufność w opiekę i pomoc Bożą może być dla nas cenną lekcją, gdyż i my od chwili naszego pomazania nie mamy drogi usłanej kwiatami, lecz droga nasza jest wąska i musimy nią iść, jeżeli chcemy osiągnąć zaszczyty królewskiego kapłaństwa.

Nasza lekcja rozpoczyna się od momentu, gdy wszystkie pokolenia izraelskie uznały i powtórnie pomazały Dawida na króla nad całym Izraelem.

Pozornie wydawałoby się, że od chwili wstąpienia na tron, trudności Dawida skończyły się bezpowrotnie. Jednakże historyczny opis Słowa Bożego podaje, że Dawid nadal doświadczał wielu kłopotów i przeciwności.

Filistyni – odwieczni wrogowie i wielokrotni okupanci narodu izraelskiego, gdy tylko dowiedzieli się o powołaniu Dawida na króla, zlekceważyli go.

Widocznie mniemali, że nowo mianowany i niedoświadczony król, nie będzie zdolny przeciwstawić się liczniejszej i prawdopodobnie lepiej uzbrojonej armii filistyńskiej.

Dawid nie lekceważył swych nieprzyjaciół i uważał za stosowne schronić się ze swą załogą do zamku na

górze Syon w Jerozolimie.

Z obronnego zamku łatwiej było wydawać rozkazy, umocnić mury obronne i stawić skuteczny opór wrogowi.

Jeżeli chcemy zastosować ten fakt do „klasy Dawida”, to znajdujemy tu wiele podobieństwa. Od chwili otrzymania duchowego pomazania lud Boży również narażony jest na ustawiczne ataki ze strony nieprzyjaciół „nowego stworzenia”.

Gdzie jest bezpieczne miejsce schronienia dla dzieci Bożych, gdy nieprzyjaciele nacierają ze wszystkich stron?

Czy lud Boży ma zamek, gdzie mógłby się schronić?

Tak. Słowo Boże mówi nam, że winniśmy schronić się do zamku, a naszym zamkiem i naszą twierdzą obronną jest Bóg. Psalm 91:2; Izaj. 33:16.

Jeżeli tedy nieprzyjaciele szturmują przeciwko nam, postąpmy tak, jak uczynił Dawid i schrońmy się w naszej obronnej twierdzy. Filistyni zgromadzili swe siły w dolinie Refaim, z której mieli zamiar rozpocząć natarcie przeciwko Jerozolimie.

Nazwa Refaim przetłumaczona na język polski oznacza „olbrzym”. Może to oznaczać, że na skutek bojaźni wynikłej z braku silnej wiary niektórzy z poświęconych dzieci Bożych skłonni są wyolbrzymiać w swej wyobraźni trudności, jakie ich spotykają na drodze wiary. Niejednokrotnie Szatan może zniechęcać niedoświadczonych pomazańców Bożych, że droga, jaką podejmują, jest dla nich nie do przyjęcia, że liczba dzieci Bożych jest tak mała, a świat, przeciw którego teoriiom wychodzą naprzeciw, jest tak wielki, że nie warto stawać do tak nierównej i skazanej na niepowodzenie walki. Przypomina to nam raport szpiegów, których wysłał Mojżesz do Chanaanu, a którzy po powrocie twierdzili, że zdobycie tej ziemi „olbrzymów” było całkowicie nieosiągalne (4 Mojż. 13:28-30).

Jedynie Jozue i Kaleb twierdzili, że jeżeli Pan obiecał tę ziemię Izraelowi, to na pewno tak się stanie i nie należy lękać się synów Enakowych.

Klasa Dawida nie lęka się nieprzyjaciół, pamiętając, że większy jest ten, który jest za nami, niż wszyscy, którzy występują przeciwko nam. Nie uląkł się również Dawid.

Jednakże zauważmy, że pomimo bezpiecznego schronienia w zamku Dawid utrzymuje kontakt z Bogiem i zasięga rady, co należy czynić w krytycznej sytuacji.



acji. Niech to będzie dla nas przykładem, abyśmy we wszystkich trudnościach życiowych szukali rady Pańskiej i upatrywali Jego opieki i kierownictwa.

Pan w odpowiedzi rozkazuje Dawidowi iść i walczyć, przy czym obiecuje mu pewne zwycięstwo.

Dawid wyrusza do ataku i zgodnie z obietnicą Bożą gromi swych nieprzyjaciół. Nie przypisuje wszakże zwycięstwa swemu geniuszowi ani mocy swego oręża, lecz oświadcza: „Rozerwał Pan nieprzyjaciół moje przede mną, jako się rozrywają wody”.

Niech to będzie dla nas nauką, abyśmy umieli ocenić Bożą opiekę i łaskę w naszych duchowych walkach i zwycięstwach. Pamiętajmy, że gdyby nie Pańska pomoc, nasi nieprzyjaciele pokonaliby nas, gdyż przewyższają nas liczebnie (Psalm 124:1-6). Filistyni musieli wycofywać się w wielkim pośpiechu, o czym świadczy fakt, że pozostawili na polu walki swoje obrazy, które miały im pomagać w osiągnięciu zwycięstwa. Dawid i jego żołnierze popalili je. Naszym obowiązkiem jest usuwać wszelkie bałwany, tj. wszelki fałsz i kłamstwo, którymi nasi nieprzyjaciele chcą nas pokonać. Ogień Prawdy Bożej pali je doszczętnie i nie mogą ostać się w obliczu promieni słońca Ewangelii Chrystusowej. Pierwsza porażka nie zniechęciła Filistynów do dalszych ataków. Powtórnie zgromadzili swe siły, aby walczyć przeciwko Dawidowi. Bazą wypadową Filistynów miała być znów dolina Refaim. Podobnie dzieje się z nami. Wrogowie Nowego Stworzenia ustawicznie ponawiają swe ataki pomimo wstępnych niepowodzeń.

Dopóki będziemy w tym ciele, nie będziemy w zupełności uwolnieni od ataków ze strony naszych nieprzyjaciół. Dawid i tym razem nie polega na swoim rozumie i własnych siłach, lecz zwraca się do Boga o radę. Inny król będący na miejscu Dawida uważałby może za niecelowe po raz drugi radzić się Boga, gdyż chodziło o tego samego wroga, którego już poprzednio Bóg polecił pobić.

Z tego możemy dla siebie wyciągnąć lekcję, że nasza łączność z Bogiem winna być bardzo ścisła. We wszystkich okolicznościach życiowych winniśmy przez modlitwę utrzymywać ścisły kontakt z naszym Ojcem Niebiańskim i naszym Panem, który dał nam obietnicę, że nas nie zaniecha ani opuści (Filip. 4:6-7).

Słuszność postępowania Dawida została wnet objawio-

na. Boska pomoc dla Dawida miała być innego rodzaju, a Boski sposób postępowania ze swym ludem miał być nieco odmienny niż w pierwszej walce z Filistynami. Bóg oznajmił Dawidowi, że tym razem nie miał nacierać na nieprzyjaciela wprost, lecz uderzenie miało nastąpić z innej pozycji, tj. na tyły nieprzyjaciela.

Boskim znakiem skutecznego ataku był wiatr, który miał poruszyć wierchy rosnących nieopodal morwów. Gdy wierchy morwów zostaną poruszone, miało to być sygnałem, że anioł Pański pójdzie przed wojskiem Izraela i przyniesie mu zwycięstwo. Gdy armie Filistynów i Dawida stanęły naprzeciw siebie, wówczas Dawid oczekiwał na dany przez Boga sygnał. W czasie gdy żołnierze i hetmani Dawida patrzyli na szeregi swych oddziałów i obliczali siły swych wrogów, Dawid patrzył na morwy, przez które Bóg miał do niego przemówić. Gdy wreszcie wierchy morwów zagrały melodią wiatru, Dawid rusza ze swą armią na wroga i odnosi zdecydowane zwycięstwo. Jaka lekcja dla nas kryje się w tym wydarzeniu? Pan również podał nam pewne znaki, które miały potwierdzać Jego wtórą obecność, a tym samym niezawodną pomoc i nasze ostateczne zwycięstwo w Chrystusie Jezusie.

Dawid patrzył na morwy, na których Bóg miał objawić znak swojej pomocy. Przy końcu swej misji Pan również podał pewne znaki. Jednym ze znaków, które miały znamionować czasy ostateczne i czas Jego wtórej obecności, miało być drzewo figowe, które było uschłe, a w słusznym czasie miało zazielenić się (Mat. 24:32-33).

Drzewo figowe symbolizuje naród izraelski odrzucony od łaski, a który przy końcu Wieku Ewangelii miał otrzymać Boskie błogosławieństwo. Odradzanie się państwa Izrael, pozaobrazowego figowego drzewa, jest wymownym znakiem wtórej obecności naszego Pana i zbliżającego się Królestwa Bożego.

Z tego względu musimy patrzeć na ten znak i upatrywać Pańskiej pomocy w naszych końcowych walkach i ostatecznym zwycięstwie. Obserwując odradzanie się drzewa figowego i inne znamienne znaki, które Pan podał dla swoich uczniów, podnośmy nasze głowy i oczekujemy na Boskie wybawienie, które jest już niedalekie i bardzo chwalebne.

Artykuł nadesłany
R-
„Straż”